

● Pozostało jeszcze tylko 3 dni ● Zgłoś swój udział w konkursie

● Można wygrać samochód

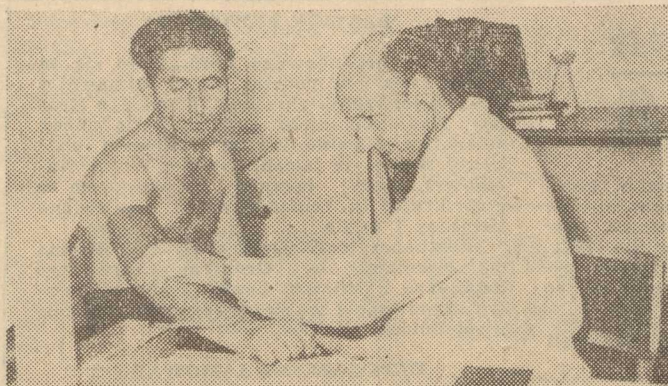
Ważne dla oszczędnych

Powszechna Kasa Oszczędności zaprasza do udziału w wielkim tradycyjnym konkursie październikowym, zorganizowanym z okazji miesiąca oszczędności. Na uczestników konkursu czekają nagrody o łącznej wartości 2.700.000 złotych, w tym 5 samochodów osobowych oraz 5.200 bonów towarowych wartości od 300 do

5.000 zł. By brać udział w ich losowaniu, trzeba do końca bieżącego miesiąca zadeklarować, że wpłacony lub posiadany na książeczce wkład nie zostanie podjęty w ciągu 3 miesięcy od daty złożenia deklaracji.

Deklarować można kwoty podzielne przez 300, a więc np. 300, 600, 900, 1200 itd. Książeczka oszczędnościowa weźmie udział w losowaniu z taką ilością szans, ile razy kwota 300 złotych będzie mieścić się w zadeklarowanej kwocie.

Nie zwlekaj! Zgłoś się natychmiast do najbliższej agencji zakładowej PKO.



Na str. 2 piszemy o nowej przychodni lekarskiej.

Życie dziecka uratowane!

Na hasło „ratunek” — oddał krew!

Jest 12 października, godziny poranne. W zarządzie kombinatu ZMS wre normalna, codzienna praca. Dzwonią bez przerwy telefony. Jeden z nich odbiera przewodniczący tow. A. Prosiowicz. W słuchawce błagający głos — zrozpaczona matka kilkumiesięcznego umierającego dziecka prosi o pomoc młodych ludzi, by pomogli jej szukać krwiodawcy w celu ratowania życia.

Natychmiast aktywiści organizacji szukają człowieka, z niezwykle rzadką grupą krwi. Okazuje się, że w Zakładzie Budowy Aparatury Chemicznej jest pracownik, który posiada potrzebną grupę krwi. Bez chwili namysłu ślusarz — STANISŁAW MAZUR udaje się do szpitala, gdzie pobrano mu krew i natychmiast przeprowadzono transfuzję u dziecka — ratując je przed nieuniknioną śmiercią.

Stanisław Mazur zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że oddanie krwi może być dla jego zdrowia niebezpieczne, bowiem kilka dni przedtem oddał krew dla zakładowego banku krwi. Czyn Stanisława Mazura — ZMS-owca zasługuje na największe słowa uznania, winien być przykładem dla innych, bo przecież krew jest najcenniejszym i niezastąpionym lekiem.

Kilka dni temu odbyła się skromna uroczystość, w czasie której pracownikowi temu wręczono upominek. (Sj)

Wszystko o ZMS
— str. 3 - 4

SPORT
— str. 6

Z sali sądowej
— str. 5

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



NAKŁAD 7.020 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 43 (162)

Tarnów, 27 października 1967 r.

Cena 50 gr

Nowe mieszkania, hotel, dom kultury sklepy dla załogi „Azotów”

Realizacja inwestycji socjalnych, kulturalnych, handlowych i mieszkaniowych w Zakładach Azotowych znajduje się ciągle w centrum zainteresowania całej załogi kombinatu. Redakcja otrzymuje wiele listów od swych Czytelników z zapytaniami na ten temat. Chcąc zaspokoić ich ciekawość, poprosiliśmy gł. inżyniera budownictwa w ZA inż. Władysława KORDZIŃSKIEGO o garść informacji o najbliższych planach inwestycyjnych.

— Zaczę od budownictwa mieszkaniowego, bo to najbardziej absorbuje załogę „Azotów” — mówi nasz rozmówca. Już w następnym roku oddany zostanie blok na Strusinie o 86 mieszkań i punktach handlowych z budownictwa państwowego oraz 2 budynki „Jaskółki” — przy ul. Fredry (45 mieszkań) i na Grabówce (30 mieszkań). Osiedle

Szujskiego ukończone będzie w 1969 roku. Poza pięcioma blokami o 385 mieszkaniach, spółdzielnia wybuduje tam urzędzenia komunalne oraz pawilony handlowo-usługowe. W latach 1969—1971 będzie realizowany pierwszy w Tarnowie punktowiec też przez „Jaskółkę”. Gorzej, bo środki przyznane na budownictwo uchwałą KERM nie wystarczą. Trzeba jednak zwiększyć do resortu o 5-latec dotację rządu co najmniej 6,5 mln zł na inwestycje typu spółdzielczego i około 5 mln zł na budownictwo resortowe. Również trzeba zabezpieczyć w ODIM lokalizację na lata od 1969 r., a także poczynić starania, by zezwolono wybudować w Świerczkowie bloki o przeznaczaniu awaryjnym.

— A co będzie z barakami w osiedlu „Kapro”?

— Rozpoczęto już przy ul. Powstańców Warszawy budowę bloku zastępczego właśnie dla rodzin, które zostaną

stamtąd przekwaterowane. Wznoszony budynek na 135 mieszkań ma być oddany w początkach 1969 r. i dopiero wtedy nastąpi likwidacja wspomnianych baraków.

Przy budowie Domu Kultury wykonano dach z pokryciem nad częścią klubową. Kończy się konstrukcję dachu nad częścią widowiskową oraz instalacje wewnętrzne c.o. i wodno-kanalizacyjne. Jednak zaawansowanie rzeczowe robót w związku ze skomplikowaną budowlą i występującymi obecnie brakami materiałowymi jest niedostateczne, a termin zakończenia inwestycji w 1969 r. zagrożony. Warsztat szkolny zawodowej będzie ukończony w listopadzie br., natomiast jego wyposażenie w obrabiarki nastąpi dopiero w przyszłym roku.

Ucieszy z pewnością rodziców wiadomość, że rozpoczęto już pracę przy budowie żłobka i przedszkola dla najmłodszych mieszkańców osiedla Strusina. Obydwie placówki mają być gotowe w III kwartale 1968 roku. Żłobek pomieści 80 maluchów, a przedszkole — 120 dzieci. Inwestycja ta pochłonie 8,5 mln zł. Zadowolona postęp prac przy wznoszeniu Domu Zaśluzonego Chemika. W tym roku wykona się stan surowy (Ciąg dalszy na str. 2)

Naszym zdaniem

Ostrzegamy! Śmierć czyha!

Pewnie i z nonszalancją pracownicy naszego przedsiębiorstwa obrali tor kolejowy jako utarte szlaki swych wędrówek. Często spotkać można pracowników idących torami kolejowymi w czasie dnia pracy. Czy jest błoto czy nie, czy się nam spieszy, czy też nie. Tymczasem aż ciępnie skóra na przygodnych obserwatorach, którzy widzą, jak niewiele brakuje do nieszczęśliwego wypadku. Nierazko obserwuje się takie obrazki: torem idzie pracownik. Z tyłu nadjeżdża lokomotywa. Maszynista daje sygnał ostrzegawczy, następnie widząc, że pracownik nie reaguje, powtarza sygnał dwukrotnie. Musi gwałtownie hamować. Dopiero przerażliwy gwizd hamulców działa. Maszynista widzi zdziwiony wzrok przechodnia i wreszcie ma miejsce do przejazdu.

Na środku toru obok jednego budynku pracownicy ustawili drabinę opartą o przebiegający nad torem rurociąg. Na drabinie dwaj pracownicy, a przecież kolej normalnie pracuje!!

Inny obrazek. Na torze obok jednego z budynków Z-du Chloru stoi samochód ciężarowy oczekujący na załadunek. Na samochodzie czterech pracowników. Spieszą się

kierowcy. Ruszają i rozwijając nadmierną szybkość nie zatrzymują się przed znakiem „stop”, wymuszają pierwszeństwo przejazdu przed nadjeżdżającą lokomotywą.

Takich i podobnych faktów można zarejestrować o wiele więcej. Nikt z nas nie myśli o skutkach nieprzeprzeżania przepisów i zarządzeń bhp. Nie zawsze maszynista w porę dostrzeże, że tor jest zajęty.

Zdarza się często, że pracownik wykonujący przetaczanie wagonów nie widzi odcięcia torów za zakretem, za budynkiem w czasie mgły lub złych warunków atmosferycznych. Często wagony odrzucające przez lokomotywę same toczą się do miejsca przeznaczenia. Tak więc o nieszczęście nie trudno. Wiele z takich wypadków można przewidzieć, ale tego jednego, który powoduje nieszczęśliwy wypadek przewidzieć nie można. Ludzie chodzą torami, gdyż się spieszą. Spieszą się również kierowcy.

A warto chyba zapamiętać zdanie a może i slogan, ale przecie mądry — „lepiej stracić minutę w życiu niż w minucie życia”.

Jak temu zapobiec? Dyrekcja wydała w tej sprawie zarządzenia. Kierownictwo Zakładu Transportu wielokrotnie interweniowało. Kierownictwo wydziału kolejowego przeprowadza stałe kontrole. Wystawiono tablice z napisami ostrzegającymi. Radiowęzeł nadawał pogadanki. Pisała również o tym nasza gazeta. Nie pomaga. W dalszym ciągu torami chodzą piesi, jeżdżą samochody.

Trzeba chyba sięgnąć po radykalniejsze środki. Nie tłumaczyć, ale surowo karać. Karać w ich własnym interesie!

„TA”

Film — ważną dziedziną sztuki

Inauguracja Festiwalu Filmów Radzieckich

Coroczny Festiwal Filmów Radzieckich stał się już tradycyjnym elementem w naszym życiu kulturalnym. Z sympatią i zainteresowaniem oglądamy najnowsze filmy naszych sąsiadów, chętnie przypominamy sobie widziane już stare arcydzieła. W tym roku festiwal ma akcent szczególnie, jaki nadaje mu święto półwiecza Wielkiego Października.

20 października w całym kraju odbyła się inauguracja festiwalu. W naszym mieście otwarto go pokazem I serii filmu „Wojna i pokój”, zatytułowanej „Andrzej Bołkoński”. Projekcja odbyła się w kinie „Marzenie”.

Uroczystego otwarcia dokonał sekretarz KP PZPR tow. L. Żukiewicz, a obecni byli liczni przedstawiciele władz politycznych, gospodarczych i kulturalnych miasta oraz licznie zebrani mieszkańcy Tarnowa, którzy wypełnili salę kinową do ostatniego miejsca.

Przed rozpoczęciem projekcji widzowie obejrzeni wystawę „Adaptacje literatury na ekranie” poświęconą filmowi radzieckiemu.

W październiku zobaczymy również serię II tej wielkiej, imponującej swym inscenizatorskim rozmachem barwniej epopei historycznej — „Nataszę Rostową”. luk

Wystąpi Zespół Pieśni i Tańca „Charkowianka”

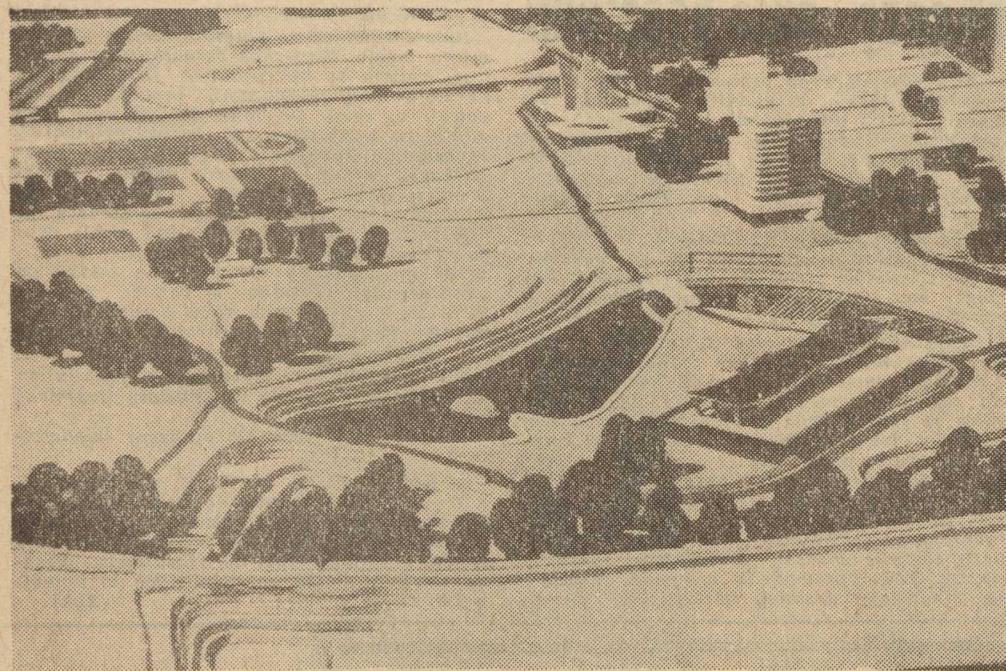
Jesteśmy w przededniu wielkiego święta, jakim jest 50 rocznica Wielkiego Października. Właśnie teraz odwiedzają Polskę liczne zespoły artystyczne Związku Radzieckiego. Kierownictwo Zakładowego Domu Kultury czyniło usilne starania, aby i w Świerczkowie dla załogi tarnowskich „Azotów” wystąpił jeden z nich.

Miko nam donieść, że starania te uwieńczone zostały pełnym sukcesem. Oto już 4 listopada o godzinie 17.00 w auli Technikum Chemicznego wystąpi 40-osobowy ukraiński Zespół Pieśni i Tańca „Charkowianka”.

Zespół ten jest doskonale znany, lubiany i ceniony przez mieszkańców Moskwy, Leningradu, całej Ukrainy i Białorusi, gdzie wielokrotnie już występował.

Do Polski przyjeżdża z bogatym i różnorodnym repertuarem tańców i pieśni ludowych z rozległych regionów Kraju Rad.

Da tylko kilka występów w naszym kraju. Właśnie jeden z nich dla naszej załogi. luk



Plan działania SK PZR

Po wakacyjnej przerwie wznowiło swą działalność Szkolne Koło Przyjaciół Związku Radzieckiego przy Zasadniczej Szkole Zawodowej dla pracujących. Członkowie koła ustalili plan pracy na rok szkolny 1967/68, w którym dominują zagadnienia związane z 50 rocznicą powstania władzy radzieckiej.

I tak oprócz obchodów wybuchu Wielkiej Rewolucji Październikowej, uczniowie przygotowują wieczornice poświęcone Armii Czerwonej, 23 rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między PRL a ZSRR, 98 rocznicy urodzin Lenina.

Uczniowie ZSZ chcą również nawiązać kontakt z podobnego typu szkołą w ZSRR. Będą również mogli obejrzyć filmy z różnych dziedzin życia naszych sąsiadów.

Do współpracy i współzawodnictwa Szkolne Koło Przyjaciół Związku Radzieckiego wzywa wszystkie szkoły na terenie miasta i powiatu.

Makieta ośrodka socjalno-sportowego w Świerczkowie, w górnym prawym rogu widoczne zarysy budowanego obecnie domu kultury i hotelu.

To ciekawe

Szarańczak jak kameleon

Czarny jak węgiel szarańczak, przybierający o wschodzie słońca barwę błękitu nieba, odkryty został na wierzchołku Góry Kościuszki w Australii. Na tym najwyższym szczyście kontynentu nocą są przejmujące zimno, a dzień bywa nieraz bardzo gorący. Czarny kolor pigmentu szarańczaków nocą pochłania i zatrzymuje całe osiągalne ciepło, tak że owady nie marzną. Kolor niebieski, który przybierają w dzień, odbija promienie ciepłe i chroni przed przegrzaniem.

TUŁA

Są miasta w Związku Radzieckim, które odegrały szczególną rolę zarówno w historii państwa rosyjskiego, jak i powstaniu władzy radzieckiej. Jednym z nich jest Tuła, dawna „stolica” rzemieślników, których wyroby przez wiele stuleci znane były daleko za granicami Rosji.

Nie tylko jednak z kunsztu zasłynęli mieszkańcy starego miasta.

WALCZĄCY PROLETARIAT

Wraz z rozwojem miasta i przemysłu, dochodził do głosu proletariatu Tuły. Lata 1903, 1905 — to momenty największych rewolucyjnych jego wystąpień. Największą rolę odegrała Tuła w październikowych dniach 1917 roku. Oddziały czerwogwardystów Tuły zatrzymywały i rozbrajały transporty wojskowe, które szły tamtędy do Moskwy. Broń stawała się własnością rewolucjonistów obu miast.

BASTION REWOLUCJI

W Tułe produkowano broń. Stało się to ważne zwłaszcza podczas wojny domowej i obecnej interwencji zbrojnej przeciwko Krajowi Rad. Kobieta Tuła stała się wtedy arsenałem i południowym bastionem walczącej stolicy. W latach Wielkiej Wojny Narodowej, kiedy fabrykę ewakuowano w głąb kraju, tu remontowano i naprawiano karabiny i działa.

Mieszkańcy Tuły szczytą się dziś dwoma odznaczeniami — Orderem Czerwonego Sztandaru i Orderem Lenina nadanym miastu za odwagę i walkę w tamtych szczególnych dniach.

WSPÓŁCZESNE SAMOWARY

Dawniej Tuła słynęła z przepięknych samowarów. A jakie są dzisiejsze samowary miasta? — to przede wszystkim maszyny — obrabiarki, koparki, automaty pończosznice, urządzenia transportowe. Produkuje się tu pralki elektryczne, kucharki gazowe, maszyny do szycia, telefony. Rozwija się dynamicznie przemysł chemiczny — kauczuku syntetycznego i wyrobów gumowych. Ale aby pozostała tradycja, dalej produkuje się samowary, tylko że już elektryczne.

No cóż, czas szybko biegnie naprzód!

Z wizytą w nowej przychodni

Z dużym zadowoleniem przyjęli pracownicy północnych obiektów kombinatu wiadomości, o uruchomieniu dla nich bezpośredniego zlokalizowanego pośród wydziałów przychodni lekarskiej. Złożyliśmy wizytę w drugim dniu pracy placówki. Przyjmowało 2 lekarzy medycyny, stomatolog i działat gabinet zabiegowy. W przyszłości będzie przyjmował jeszcze trzech lekarzy.

Wykończenie obiektu staranne, nowoczesnie wyposażone gabinety, wszędzie gustowne meble, dużo, a może nawet za dużo lamp rtęciowych. Jeden mankament, to... zimne kaloryfery. Ponoć brakowało wyminników ciepła. Nie podłączono gazu.

— Umarzniemy na kość, jeśli będzie tak dalej — mówi lek. med. Tadeusz Tchórzelski. Przyjmuje codziennie do 30 pacjentów. Zastaliśmy go podczas badania jednego z nich, (zdjęcie na str. 1).

— Na co chorują pierwsi pacjenci?

— Przeważnie grypa i angina. Wszystko z przeziębienia. Razem z koleżanką lek. med. Stefanią Bobulską mamy obsługiwać 4,5 tysiąca ludzi z Zakładów: Akrolonitrylu, Kaprolaktamu, Chloru, Elektrycznego, Energowodnego, Pomiarowego, EC I i II oraz służby gł. mechanika tychże jednostek.

Drzwi do gabinetu dentystycznego otwarte. Wszystko tu jeszcze w „proszku”. Elektrycy wykonują ostatnie prace. Brakuje wiertarki. Lekarz Edmund Krzyżanowski przeprowadza na razie badania okresowe. Mamy tu jedno zastrzeżenie. Dentysta ma przyjmować od 8 do 14,30, a już teraz zgłaszają się ludzie, którzy woliliby korzystać z porad w różnych porach dnia. Pracują przecież na dwie zmiany. Czy godzin pracy stomatologa nie można by bardziej zróżnicować? Do pokoju zabiegowego prowadzonego przez pielęgniarkę Halinę Orzeł zgłaszają się ludzie na zastrzyki, opatrunki. Spotykamy właśnie Eugeniusza Szymańskiego pracownika Zakładu Kaprolaktamu.

— Jesteśmy bardzo zadowoleni z tej przychodni — opowiada reporterowi. Mamy ją blisko, a dawniej, by dostać się do lekarza należało stracić prawie cały dzień roboczy i to nie raz z wysoką gorączką. Tu lekarz jest na miejscu, nie czeka się długo.

Wszystkich zgłaszających się rejestruje pani J. Gębska. Pierwszego dnia było tu 70 osób. Opuszczamy zimne pomieszczenia nowej przychodni z myślą, że gdy nasi Czytelnicy przeczytają te słowa, będzie już tam ciepło oraz znajdzie się odpowiedni napis na tym budynku.

Tekst: zyk
Zdjęcie: J. Iwański

Śladem naszych interwencji

INFORMACJA „0” — CZYNNA

Nie tak dawno mieliśmy kilka interwencyjnych listów skarżących się, iż informacja nr „0” jest nieczynna wbrew temu co mówi zapis automat.

Informacja taka jest jednak uruchomiona, tylko że na stanowiskach centrali międzymiastowej, stąd nierzadko może nastąpić zwłoka w zgłaszaniu się telefonistek. W Centrali międzymiastowej naszych Zakładów na II i III zmianie pracuje tylko jedna osoba i wtedy są największe trudności w prawidłowym funkcjonowaniu informacji. Niezależnie od tego telefonistki zostały pouczone o konieczności jak najszybszego zgłaszania się na numer informacji.

JEŚLI TAK DALEJ — NIE BĘDZIE EKSPRESOWY

Wielokrotnie już klienci ekspresowego zakładu szewskiego w Tarnowie przy ul. Krakowskiej 4 skarżyli się na jakość i terminowość świadczonej tam usług. Skargi Czytelników przekazywaliśmy do Wydziału Przemysłu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, który zwrócił uwagę Spółdzielni Pracy „Tarnoskór” w Tarnowie prowadzącej zakład, że w razie powtarzania się uwag krytycznych ze strony klientów, zostaną mu cofnięte uprawnienia do prowadzenia usług ekspresowych.

Z ZOS-u

F. Słupianek — najlepszym fotografem ZOS

Trzy dni trwała w Chorzowie odprawa instruktorów szkoleniowych fotografów reporterów służb propagandowo-informacyjnych zakładów samoobrony resortu chemii. Poza zajęciami teoretycznymi na temat fotografii i zdjęć prasowych, uczestnicy kursu — konferencji brali udział w ćwiczeniach praktycznych. Musieli fotografować w akcji żeńską drużynę ratowniczą, następnie wywoływać film, robić odbitki itp.

Na 33 fotoreporterów, najlepszy okazał się, reprezentujący tarnowskie „Azoty”, kierownik pracowni fotograficznej w kombinacie — Feliks Słupianek.

Serdecznie gratulujemy! (Kyz)

Nowe mieszkania, hotel, dom kultury, sklepy...

(Ciąg dalszy ze str. 1) obiektu. Będzie on oddany w początkach 1969 roku.

Niewiele prac wykonano dotychczas na terenie placu budowy hotelu robotniczego. Jest on wznoszony wspólnie z Zakładami Azotowymi we Włocławku. Obie strony pokryją koszty po połowie. Po ukończeniu w 1969 roku w ho-

telu zamieszka 314 lokatorów. Poważne zadania czekają budowniczych przy wznoszeniu centralnej stołówki zakładowej. Zaczęte już prace, nie gwarantują jednak przekazania placówki w planowanym terminie — III kwartał 1969 r., bowiem występują trudności w dostawach urządzeń kuchenne-stołówkowych. Wy-

kończona stołówka będzie w stanie wydawać dziennie 500 obiadów wieloosobowych i 1500 posiłków regeneracyjnych. Nadto przystąpi się do modernizacji i budowy 10 dużych i 30 małych jadalni oddziałowych.

— Czy można spodziewać się poprawy w rozwoju sieci placówek handlowo-usługowych?

— Jeszcze w tym roku przewiduje się oddanie pawilonu handlowego o powierzchni 667 m kwadr. przy ul. A. Zawadzkiego. Nieco dłużej muszą czekać na sklepy i punkty usługowe mieszkańcy osiedla Strusina. Albowiem dopiero w 1969 r. otworzy się tam 6 sklepów, bar mleczny, zakład gastronomiczny oraz punkty usługowe: szewski, krawiecki, fryzjerski i pralniczy. Wszystkie będą usytuowane na parterze budowanego obecnie bloku przy ul. Dzierżyńskiego. Także w 1969 roku nowe punkty handlowo-usługowe przekaże mieszkańcom osiedla Szujskiego spółdzielnia „Jaskółka”.

— Oby tylko budownictwo i handlowcy dotrzymali słowa. Tym to akcentem kończymy nasz spacer w najbliższą już przyszłość.

Z. Koper

Zastąpią mężczyzn

W naszych Zakładach jest wiele stanowisk pracy, które zajmują mężczyźni, a właściwie z powodzeniem tę pracę mogłyby wykonywać kobiety. Kierownictwo poszczególnych zakładów dąży obecnie do tego, by przy lepszych pracach zatrudniać kobiety. Planuje się również, by wózki akumulatorowe obsługiwały tylko kobiety.

Ostatnio Dział Kadr i Szkolenia zorganizował kurs kierowców wózków akumulatorowych. Uczęszcza nań ponad 50 osób, w większości kobiety. Wykładowcami są m. in. inż. Sz. Nejman, K. Suda, A. Sulek i S. Witos.

W rozmowie z wykładowcami stwierdziliśmy, że kobiety wyraźnie gorąco nad mężczyznami w przyswajaniu przedmiotów teoretycznych. Trudniej będzie z mechaniką i z zajęciami praktycznymi. Ale wykazywane przez kobiety chęci i zapał do nauki, będą dużą dla nich pomocą w praktyce. Kurs ten obejmuje 46 godzin wykładów teoretycznych, jak budowa pojazdów, budowa i obsługa części elektrycznych, bhp oraz przepisy ruchu kołowego ze szczególnym uwzględnieniem jazdy na terenie przedsiębiorstwa.

Uczestnicy kursu po zdaniu egzaminów otrzymają świadectwa uprawniające do zatrudnienia ich na stanowiskach kierowców wózków akumulatorowych. (Sj)

Świecące chrząszcze — drogowskazem

W Normandii kierowcom wojskowych „Jeepów” w roku 1944 nie wolno było używać świateł drogowych. Kierunek jazdy oraz szerokość drogi wskazywały im bezskrzydłe samice chrząszcza świetlika, ucepione do przydrożnych krzaków i chwastów. Wabiąc samców, chroniły one kierowców od śmiertelnych wypadków lub zbroczenia na nieprzyjacielskie tereny.

Spółdzielnia „Żaczek” w Tarnowie

Ostatnio w klubie „Przyjaźń” odbyła się narada przedstawicieli organizacji ZMS-owskich szkół pomaturalnych. Młodzież Studium Nauczycielskiego, Państwowej Szkoły Technicznej i Państwowej Szkoły Medycznej dyskutowała nad formami współpracy organizacji szkolnych. Celem tej współpracy ma być organizacja życia kulturalnego i turystyki dla młodzieży szkół pomaturalnych, a także dbałość o warunki bytowe uczących się. W trakcie narady powołana została Komisja porozumiewawcza szkół pomaturalnych, na której czele stanął ALFRED KIN-CZOWSKI — przewodniczący Zarządu Szkolnego ZMS w Państwowej Szkole Technicznej.

Jesień już — zima tuż

Między skrajnościami

Najlepsza pora do robienia zapasów zimą! Spiszarnie i piwnice zapelniają się ziemniakami, warzywami i owocami. Co przezorniejsi zaopatrują się już w opał. Oczywiście nie dotyczy to tych mieszkających w osiedlach z centralnym ogrzewaniem. Czy rzeczywiście łatwo można zaopatrzyć się na zimę?

Swe kroki kieruję do Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego. Już sama nazwa wskazuje na charakter placówki, która winna ułatwiać nam realizację wielu przygotowań przed nadjeściem zimy.

Ziemniaków mamy pod dostatkiem — zapewnił mnie. Wszystkie jednej odmiany. Lecz OZR-owskimi dostawami kartofli spada zainteresowanie. Zamówiono ich w tym roku aż 50 ton. Tyle bowiem miały wynieść potrzeby mieszkańców Świerczkowa, którzy uiszcili nawet przedpłatę w wysokości 20 zł za każdy metr. Działalność chętnych na zamówione wcześniej ziemniaki. Od początku trwania akcji sprzedaży (4 bm.) OZR rozprzedał zaledwie 18 ton. Termin sprzedaży zostanie znacznie przesunięty. Kierownictwo OZR wprowadziło w tym roku pewną innowację: dostawę kartofli do domu

za opłatą 10 zł. W czym więc tkwi źródło niepowodzeń akcji? Mówi się, że bezpośrednio u chłopów ziemniaki są tańsze. A co będzie z 50 tonami zamówionych kartofli, które muszą być sprzedane?

Byłem również w Świerczkowskim składowisku węgla. Wyjechać dawniej stąd z pełnym wozem to był problem. Dzisiaj „czarne złoto” leży miesiącami, zamieniając się powoli w mięt. Co roku 200—300 ton tego ostatniego przekazuje się elektrociepłowni II. Pracownicy kombinatu nagminnie nie przestrzegają terminów odbioru węgla. Wielokrotnie, wbrew przepisom, za zgodą Rady Zakładowej i Kierownictwa kombinatu są one prolongowane. A bo to był okres prac polowych, lały deszcze. Wiadomo dobrze, że chiopo-robotnicy nie przyjażdżą wtedy po swój deputat. Trudno zrozumieć postawę tych, co to w połowie roku przychożą zamieniać deputat za ekwiwalent pieniężny.

— Mogliby wcześniej się zastanowić — mówi kierownik referatu węglowego Julian Mikołajczyk — a tak to musimy dublować robotę innych.

— Ile wozów dziennie opuszcza składowisko?

— Różnie: 30, 40, nierzadko 60, a i nawet 80. W Zakładach deputat otrzymuje około 8 tys. ludzi, dla których zamawia się rocznie 17 tys. ton węgla. Zamówienia te cechuje ciągła progresja. Jest to zrozumiałe. Wzrasta przecież liczba zatrudnionych w kombinacie. (Zyk)

Ludzie Azotów

Lubiany i ceniony



Mimo prawie 60 lat niełatwego życia, imponuje młodzieńczym wyglądem, dobrym zdrowiem, humorem i uśmiechem na co dzień. Znają go dobrze jego zwierzchnicy i podwładni, współtowarzysze pracy i koledzy.

STANISŁAW CZERNECKI — mistrz IV rejonu montażowego SOWI — razem ze swym zakładem obchodził jubileusz 15-lecia. Ale dla niego jest to tylko wycinek i jak sam mówi epilog, może najbardziej owocny i ważny w jego związkach z Zakładami Azotowymi.

Urodził się w 1908 roku w podtarnowskiej wsi Zakrzowie, wsi, której do dziś nie opuścił i chyba już nie zmieni na inną miejscowość. Zanim po raz pierwszy przekroczył bramy fabryki azotowej w poszukiwaniu pracy, wędrował po Krakowie, czy też prywatnych zakładach rzemieślniczych Tarnowa.

Wyuczył się ślusarki i z tymi umiejętnościami został przyjęty do pracy w „Azotach”. Stało się to w 1929 roku, a więc już 38

lat związany jest z kombinatem. Pierwszym miejscem pracy był zakład chloru. Pracował tam aż do wyzwolenia. Tam więc przeżył wraz z innymi „gorące” dni niemieckiej okupacji... „Najgorsze w tym wszystkim było to, że nigdy wychodząc wcześniej rano do pracy nie wiedziałem, o której wrócę i czy w ogóle wrócę...”

Okupacja jednak minęła. Ustąpił męczące dojazdy rowerem, nieprzewidywane „spacery” i zrywanie się skoro świt z ciepłej pościeli. Pożegnał się z chlorem i zaczął pracę w SOWI. Nie tak dawno wśród wielu odznaczonych dyplomem 15-lecia znalazł się również Stanisław Czerniecki. Jest to wyraz uznania kierownictwa przedsiębiorstwa za naprawdę rzetelną pracę, uznanie dla Czernieckiego jako społecznika.

Od 6 lat jest mistrzem. Ma więc duże doświadczenie. Wie czego od niego żądają i czego on sam powinien wymagać od swoich podwładnych. Jego bogate wiadomości praktyczne, umiejętność współpracy z innymi, zwłaszcza z młodzieżą, zjednały mu sympatię i poważanie.

Wie, że za kilka lat pożegna się ze swoim warsztatem pracy, zmieni go na przydomowy ogródek, dlatego dziś daje z siebie wszystko do gościka.

Swoim następcom życzyć będzie przede wszystkim lepszej współpracy z budowlancami i lepszych warunków socjalnych w pracy, a sobie samemu — aby jeszcze długo móc śledzić rozwój tarnowskiego kombinatu dla dobra polskiej chemii.

luk

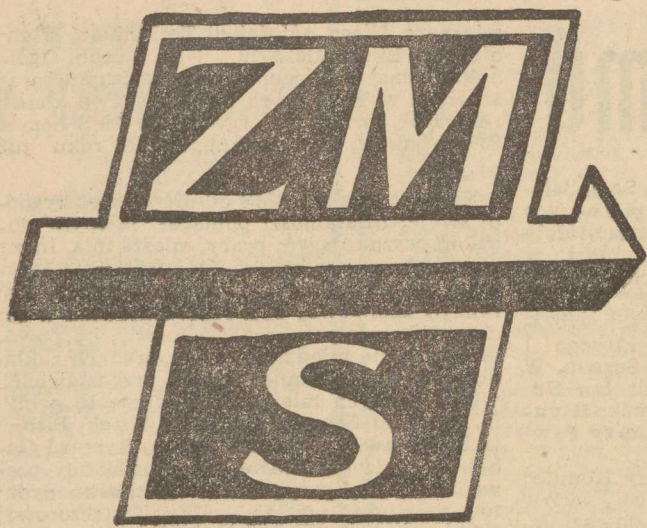
TARNOWSKIE AZOTY 2

CZYTA!
Prasę techniczną

Ogłoszenie

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie sprzedają przedsiębiorstwom wspólnym: płyty porolityczne — o różnych wymiarach, absorbery skrzynkowe, zaprawę kwasoodporną, boce statywowe 20x51x152.

Oferty prosimy kierować do Działu Zaopatrzenia, telefon: 3307 lub 2309.



I X-lecie Związku Młodzieży Socjalistycznej, coraz bardziej masowy charakter tej organizacji, a także zbliżająca się Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Powiatowej Organizacji ZMS skłoniły nas do podjęcia próby przedstawienia naszym Czytelnikom kilku opinii o tej organizacji. O wypowiedzi poprosiliśmy działaczy politycznych i gospodarczych naszego miasta.

TOW. EUGENIUSZ MICHON
— I sekretarz KP PZPR

— Opinia powiatowej instancji partyjnej o ZMS jest pozytywna. Składa się na nią szereg momentów z działalności tej organizacji, jej osiągnięcia. Oto tylko niektóre z nich.

ZMS przyjął bardzo słuszny kierunek wychowywania młodzieży poprzez pracę. Działalność młodzieży zorganizowanej w ZMS daje naszemu społeczeństwu wymierne efekty. Efekt ten widzimy w liczbie pracujących brygad pracy socjalistycznej, w wykonywanych planach i realizowanych zobowiązaniach. Na przykład ostatnio dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, a także innych rocznic i świąt narodowych, młodzież podejmowała wiele akcji społecznych i czynów, których efekty w ostatniej kadencji można zamknąć w przybliżeniu liczbą 3 mln złotych. Widzieliśmy młodzież tarnowską m. in. na Górze Marcina przy budowie Parku Kultury i Wypoczynku, przy budowie stadionu lekkoatletycznego w Tarnowie-Swierczkowie, w ośrodku „Mewa” nad Dunajcem, przy budowie szkoły podstawowej w Niedomicach.

Inny słuszny kierunek działalności, to współpraca obu organizacji młodzieżowych, a tym samym młodzieży miasta i wsi. Nawiązane kontakty z poszczególnymi gromadami dały w efekcie wiele wspólnych akcji i imprez wysoko ocenianych przez władze polityczne gromad i powiatu. Przykładem niech będą — „Niedziele w Ciekowicach”.

Młodzież garnie się do działalności kulturalnej. Efekty tego zaangażowania można łatwo stwierdzić. Organizacja młodzieżowa winna jednakże poświęcić więcej niż dotychczas uwagi programom domów kultury i innych placówek. Np. w imprezach organizowanych z okazji świąt i rocznic państwowych, zbyt daleko idzie się w kierunku treści lekkich, często nikiej wartości społecznej.

Członkowie ZMS starają się włączyć w szkolenie ideologiczne naszej partii. Niestety, liczba uczestników tego szkolenia rekrutujących się spośród młodzieży jest ciągle jeszcze zbyt mała. Najlepiej, najlepiej przygotowany aktyw ZMS-owski winien w całości brać udział w szkoleniu. Przecież nie kto inny, jak właśnie ci towarzysze stanowią bazę, na której nasza partia opiera wzrost swoich szeregów. Apeluję do młodzieży, aby systematycznie i konsekwentnie pogłębiała swą wiedzę.

Organizację młodzieżową ZMS stać na więcej w propagowaniu sportu wśród młodych. Umasowienie sportu w naszym kraju nabrało szczególnej wagi. Tarnów, jak wiemy, ma duże ambicje sporto-

PRÓBA OCENY

we. Ambicje same jednak nie wystarczą. Konieczne jest solidne przygotowanie i szeroka baza dla sportu wyczynowego, jaką stanowić powinna usportowiona młodzież. Wiele pomagamy w budowie nowych obiektów sportowych na terenie miasta. Obiekty takie powstają w Tarnowie-Swierczkowie, na Górze Marcina, na Piaskówce i w wielu innych punktach. Istnieją więc dobre warunki dla rozwijania sportu masowego. Działacze młodzieżowych szczególnie chcielibyśmy widzieć przy pracy nad umasowaniem sportu w Tarnowie.

Tarnów jest miastem mocno zapyłonym. Każdego dnia przez Tarnów, jako duże miasto przelotowe, przejeżdża kilkanaście tysięcy pojazdów mechanicznych, zwiększając wydatnie stopień zapylenia. Ze względu na rozwijające się budownictwo mieszkaniowe i przemysłowe, miasto traci systematycznie pewne ilości terenów zielonych.

Musimy dbać o zielone płuca naszego miasta. W tym celu konieczne są nie tylko świadczenia, ale i społeczna opieka i walka z wandalizmem. Znamy nam są inicjatywy młodzieży, których wynikiem było zasadzenie dużej liczby drzewek i tworzenie zieleńców. Chodzi nam o dalszą, bardziej masową, kontynuację tych akcji.

I jeszcze jedna dziedzina działalności organizacji młodzieżowej, niezmiernie ważna. Mam na myśli pracę z młodzieżą trudną. Młodzież, która nigdzie nie jest zatrudniona i nie uczęszcza do szkół, stanowi obecnie poważny problem. Problemowi temu naprzeciw winien wyjść ZMS. Doceniamy w pełni wkład tej organizacji, jaki wniosła w sprawę ochotniczych hufców pracy, uważamy jednak że działalność młodzieży w tej dziedzinie należy poszerzyć poprzez pełne zaangażowanie się wszystkich ZMS-owców. Niepokojący jest fakt wzrastającej liczby przestępstw wśród młodocianych. I tu społeczeństwo ma prawo liczyć przede wszystkim na młodzież zorganizowaną.

TOW. STANISŁAW OPAŁKO, poseł na Sejm, dyrektor Zakładów Azotowych w Tarnowie.

— Będę próbował ocenić młodzież w świetle jej zaangażowania w sprawy produkcji, na podstawie obserwacji z terenu Zakładów Azotowych. Nie można oceniać młodzieży pracującej w oderwaniu od istniejących warunków pracy, od stosunków panujących w sfe-

rze produkcji. Młodzież przychodzi do pracy ukształtowaną przez środowisko, w którym się wychowywała. Przychodzi ze swymi wadami i zaletami. Jej stosunek do pracy kształtuje się dopiero w zakładzie przemysłowym, w zależności —

rzecz biorąc przekazywanie po przez tę działalność treści ideowej. Zapewnienie ludziom młodym godziwej rozrywki jest sprawą dużej wagi. Ale w przypadku organizacji ZMS nie może dominować rozrywka tylko dla rozrywki. Forma ideowego wychowania poprzez działalność kulturalno-rozrywkową, nie jest jeszcze w pełni kształtowana, w przeciwnieństwie do innych dziedzin, jak czyny społeczne, współzawodnictwo i przodownictwo, które organizacji wystawiają chlubne świadectwo.

Druga dziedzina, to praca z młodzieżą trudną. Młodzież ta przysparza społeczeństwu jeszcze wielu kłopotów. Pewne formy pracy w tej dziedzinie ZMS już sobie przyswoił i wypracował. Mam tu na myśli ochotnicze hufce pracy. Jednocześnie wiele jeszcze pracy trzeba poświęcić wychowaniu młodzieży, działalności profilaktycznej. Mówię to na podstawie oceny pracy tych organizacji, którym powierzyliśmy funkcję kuratorów społecznych. Niestety, nie potrafia one w pełni wywiązać się ze swych zadań.

Na koniec chcę podkreślić, że aktywność organizacji młodzieżowej wysoko cenimy za świadomą i dojrzałą postawę społeczną.

TOW. MICHAŁ ZAREBA
— przewodniczący ZP ZMW w Tarnowie.

— Współdziałanie naszych organizacji ZMS i ZMW na szczeblu powiatowym układa się dość dobrze. Organizujemy wspólnie wiele imprez i akcji, decydujemy w sprawach międzyorganizacyjnych. Dobrze oceniamy współpracę z nami szkolnymi organizacjami ZMS. Najlepszym tego przykładem jest organizowana corocznie przy współudziale naszej organizacji, olimpiada „Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym”.

Natomiast ocena współpracy naszych ogniw podstawowych tj. organizacji gromadzkich z zarządami zakładowymi ZMS jest sprawą dyskusyjną. Istnieje kilka zakładów, których zarządy zakładowe sprawują funkcje opiekuńcze w stosunku do organizacji gromadzkich. Są to Zakłady Energetyczne, „Tamel” i Zakłady Mięsne. Gorzej sprawa przedstawia się gdzie indziej. Nasze organizacje mają przecież wiele wspólnych problemów. Wymienię przynajmniej jeden, dotyczący młodzieży dojeżdżającej, problem tzw. chłop-robotników.

Wielu mieszkańców wsi pracujących w zakładach przemysłowych miasta należy tam do organizacji ZMS. Są tam niejednokrotnie wysoko cenionymi aktywistami. Co z tego, skoro swej aktywności nie przenoszą do miejsca swego zamieszkania. Zaktywizowanie ZMS-owców mieszkających na wsi, zachęcenie ich do współpracy z kołami ZMW — oto nasza propozycja pod adresem ZMS. Współpracę tę widzimy przede wszystkim w dziedzinie umasowienia kultury w środowiskach wiejskich.

Zanotował: J. Sieczko

Jedna z wielu

Można na nich liczyć

— Będę musiał wezwać pomoc, przewodniczącym jestem niedawno, nie we wszystko zdążyłem się już „wgrzyźć”, niech o naszej działalności poinformują również koledzy — powiedział.

Po paru telefonach do pokroju wszedł Aleksander Kleszcz, aktualny wiceprzewodniczący ZZ do spraw młodzieży robotniczej.

Przewodniczący i jego zastępcy mówią o najbliższych planach organizacji. Na pierwszym miejscu stawiają pracę ideowo-wychowawczą. Zorganizuje się szkolenie partyjne dla samych członków ZMS. W szkole przyzakładowej, gdzie na ponad 90 uczniów — członkami Związku jest 64, utworzą kółka samopomocy słabszym uczniom. Myślą również o organizacji spędzenia wolnego czasu w okresie jesienno-zimowym. ZMS-owcy opiekują się przecież świetlicą i klubem. Mają już nawet orkiestrę, chcą jeszcze zorganizować zespół żywego słowa. Planują ożywić działalność kółka fotografatorów. Szeroko propagują książeczki mieszkaniowe.

Ufundują nawet książeczkę mieszkaniową dla najbardziej ubogiego i zarazem najlepszego ucznia. Chcą rozszerzyć współpracę z zakładowym TKKF, czynnie włączyć się w organizowane w Zakładzie spartakiady.

Przybyli przed chwilą członkowie prezydium ZP ZMS Franciszek Fogel, a były przewodniczący koła i ZZ w poprzednich kadencjach analizuje wzrost ilościowy organizacji, jej wcześniejsze inicjatywy. Pierwsze koło ZMS w ZE liczyło około 40 członków, a dzisiaj Związek liczy tu 136 członków oraz posiada 6 kół. Już 18 ZMS-owców jest członkami lub kandydatami partii. Wielką dynamiką odznaczają się czyny społeczne młodych energetyków. W 1965 roku przepracowali oni na rzecz miasta i zakładu 150 godzin, a w rok potem już — 500, w tym 300 godzin na Górze Marcina. Spory wkład mają energetycy — ZMS-owcy przy powstaniu ośrodka wczasowego w Rożnowie.

Sprawują patronat nad kołami ZMW w Janowicach, Dąbrówce Szczepanowskiej, Lubince. Zapraszają się na-

wzajem na spotkania i wieczornice. Obsługują zebrania kolegów ze wsi. Dla koła w Janowicach przekazali sprzęt świetlicowy. ZMS-owcy z ZE wygrali w skali powiatu turniej czytelnicy. Będą więc reprezentować region tarnowski w turnieju wojewódzkim. Za zdobycie II miejsca w konkursie „Niedziela w Ciekowicach”, pojadą na wycieczkę do Zakopanego. Nie zapominają o podnoszeniu swych kwalifikacji i nauce. 10 studiuje zaocznie, w tym także przewodniczący ZZ J. Skowrya (AGH). Nieco więcej uczęszcza do szkół średnich. Robotnicy kończą kursy zawodowe.

Rozmawiamy także o trudnościach, niedociągnięciach w codziennej pracy organizacji. Nie ma ich wiele. Największym utrudnieniem jest nadmierne rozróżnienie po terenie placówek zakładu. Utworzono np. koła ZMS w Dąbrówce Tarnowskiej i Tarnobrzegu. Występują nieraz kłopoty z organizacją szkolną.

Żegnam sympatycznych rozmówców. Zbliża się godzina 15. Dyrektor Zakładu zakończył trwającą kilka godzin konferencję.

— Pyta pan o naszych ZMS-owców? No, cóż, zaczyna dyktować — mgr Mieczysław Bacja — jesteśmy bardzo z nich zadowoleni. Podejmują czyny społeczne.

Zorganizowali dużo spotkań z działaczami, aktorami, pracownikami wymiaru sprawiedliwości i MO. Wszyscy ZMS-owcy I i II klasy szkoły przyzakładowe oszczędzają. Nie są im obce sprawy zakładu. Można na nich liczyć. Aby nie być gościowym, muszę dodać, iż Ministerstwo Górniczo i Energetyki ufundowało naszemu kołu ZMS sztandar za całokształt pracy. W najbliższym czasie odbędzie się uroczystość jego przekazania.

TYLE ludzie i fakty. Jak widać, dobrą pracę ogniw ZMS spotkać można również w małym zakładzie. Na dobrą robotę nie mają monopolu tylko kombinaty. Organizacja ZMS w ZE jest niewielka, ale za swą działalność spotyka się z uznaniem całej załogi. Z pewnością nie jest to podstawą do uogólnień, że we wszystkich mniejszych przedsiębiorstwach ZMS-owcy pracują jak należy. Po prostu są tylko lepsze i gorsze organizacje.

Zygmunt Koper

TARNOWSKIE AZOTY 3
Nr 43(162)

Ppor. Czesław Woźnica — instr. KP MO d/s młodzieży nieletniej, w czasie jednego spotkania z ZMS-owcami Zakładu Energetycznego.



ZADANIA, jakie stawia się przed organizacją ZMS w dużym kombinacie są nierzadko trudne do wykonania. Ich realizacja przynosi młodym wiele splendoru, mówi się o nich wokoło, bywa że i w gazecie opisza. Członkowie Związku w takich zakładach pełnią kierownicze stanowiska, piastują wysokie godności społeczne. Cała organizacja, niekiedy parutyściem, czuje się prawdziwym współgospodarzem kombinatu.

A jak te sprawy wyglądają w małym zakładzie?

Za teren reporterskich penetracji wybraliśmy tarnowski Zakład Energetyczny, chociaż obejmujący swym zasięgiem kilka powiatów, ale zatrudniający niewiele ponad 1 000 ludzi. Zjawnili się tam nieoczekiwanie. Jan Skowrya — st. technik działu eksploatacji, wybrany 3 tygodnie temu przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZMS, był zasko-

PRZED LATY MŁODZIEŻ ZMS-OWSKA WIELU ZAKŁADÓW W KRAJU „SZUKAŁA MILIONA”. BYŁA TO SPECJALNA AKCJA. JA NATOMIAST SZUKAŁEM LUDZI, KTÓRZY MOGLIBY SZERZEJ OPowiedzieć DZIŚ O TAMTYCH POSZUKIWANIACH.

W Zarządzie Kombinatu ZMS tarnowskich „Azotów” bo ta akcja ta rozwija się nader pomyślnie, przewodniczący Adolf Prosiwicz wrzuca ramionami. Nie mógł mi służyć obszernymi materiałami. Chociaż sam brał udział w „poszukiwaniach miliona”. Pamięta jak z grupą innych ZMS-owców odnajdywali porzucony złom, który układał w stosy. Następnie większe elementy cieli i odstawiali do punktów. Dokumentacji na ten temat nie znajdzie dziś w ZK ZMS. Po prostu nie prowadzono jej wtedy.

Zygmunt Stanisławski — ówczesny I sekretarz ZZ ZMS w „Azotach”, obecnie pracownik ZBACH, snuje opowieść o pożytecznej przed laty akcji.

Był to październik 1960 roku. ZMS-owcom coraz bliżej stały sprawy produkcji. Cała organizacja skoncentrowała swój wysiłek na realizacji akcji „Szukamy

Szukali miliona — znaleźli siedem

miliona”. Poszukiwania przybierały różne formy. W „Azotach” obejrano się za rezerwami produkcyjnymi. ZMS-owskie kontrole obeszły cały zakład. Młodych interesowały ponadnormatywne zapasy w magazynach. Nie przeszli obojętnie obok nie wykorzystywanych lub już wyeksploatowanych urządzeń i obiektów. W niektórych można było znaleźć dobre jeszcze węże, zbiorniki. W procesie produkcji były one już bez-

użyteczne. Nie miał kto nimi się zająć.

Początkowo sami młodzi nie wierzyli w końcowe efekty zainicjowanej akcji. Ale już pierwsze tygodnie jej trwania przeszły najmilsze oczekiwania. Specjalna komisja wykrywała rezerwy. Ich dalszym losem musieli zajmować się ZMS-owcy w poszczególnych wydziałach. Znamy ją wtedy grupa Zbigniewa Domagaty, przewodniczącego koła ZMS w EC-II. Zebrała ona duże ilości materiałów kwasoodpornych, które cięte odsyłano do hut. Nad całością „poszukiwań miliona” czuwała komisja pod przewodnictwem mgr inż. Zbigniewa Miki. Współdziałali z nim m. in. mgr inż. Andrzej Bachowski, mgr inż. Andrzej Rymanowicz. Inicjatywa młodych spotkała się z dużym poparciem Komitetu Zakładowego PZPR, z ówczesnym I sekretarzem Stanisławem Szotem.

Praca komisji trwała od lutego 1961 roku. Wszystkie jej wnioski przedstawiono odpowiednim czynnikom. Ich realizacja dała Zakładom oszczędności około 7 mln zł. Był to końcowy efekt akcji „Szukamy miliona”.

Jej dalszą formą stała się sztafeta „Młodzież — pięciolatce”, a dziś przekształciła się w akcję „Sygnał”, której realizacja stawia ZMS-owską organizację świeżakowskiego kombinatu chemicznego w rzędzie przodujących w kraju.

(Kyz)

10 lat temu

Działalność Związku Młodzieży Socjalistycznej w Tarnowie datuje się od pierwszych dni stycznia 1957 r. Początek organizacji dała około 80-osobowa grupa młodych ludzi, w większości byłych doświadczonych, aktywnych działaczy ZMP. 24 stycznia 1957 roku na pierwszej Konferencji Miejskiej ZMS, wybrano Tymczasowy Komitet Miejski, którego I sekretarzem został wówczas Józef Serwin. W skład sekretariatu Komitetu weszli Jan Huras, Józef Kulczyk, Marian Romanek, Bogumiła Chomin, Edward Lejawka i Jerzy Pawlik.

Pierwsze koło ZMS założone przy Komitecie Miejskim skupiało właściwie cały aktyw organizacji. Jego członkowie mieli do spełnienia trudne i odpowiedzialne zadania. Przede wszystkim trzeba było jak najszybciej opracować program działania, znaleźć nowe, atrakcyjne formy pracy, które miały zachęcać młodzież do wstępowania w szeregi ZMS.

Pierwsze koła ZMS utworzone zostały w 1957 roku w Zakładach Azotowych, Zakładach Mechanicznych i M-7, oraz Technikum Chemicznym.



Na zdjęciu: I sekretarz Komitetu Miejskiego ZMS w Tarnowie — tow. Józef Serwin. Fot. F. Slupianek

Rok 1959 przyniósł powstanie pierwszych w kraju uniwersytetów robotniczych, pracujących pod egidą dopiero co utworzonego Związku Młodzieży Socjalistycznej. Tarnowski UR był drugi w województwie i piąty w kraju. Myśl o jego powstaniu rzucił Prezydium Zarządu Powiatowego ZMS, z ówczesnym I sekretarzem Józefem Serwinem.

Institucja taka była wtedy bardzo potrzebna Związkowi. Wielu dawnych działaczy młodzieżowych „wykruszyło” się po okresie październikowym. Pierwszym więc zadaniem, jakie postawiono przed „dziewiczą” placówką, było szkolenie aktywu organizacji. Tarnowski UR działał pod kierunkiem aktywistów młodzieżowego, obecnie przebywającego w Krakowie, dra Zygmunta Ruty.

Zaczęto od wieczorowej szkoły aktywu. Uczyło się 60 aktywistów. Rekrutowali się z miasta oraz pobliskich Nodomic i Tuchowa. Przyszli też wolni słuchacze. Toczone zażarte dyskusje. Dla młodzieży robotniczej i szkolnej organizowano spotkania z działaczami, posłami, naukowcami. Uniwersytet miał być też ośrodkiem umożliwiający młodzi zdobywanie kwalifikacji. By ten warunek spełnić, trzeba było jednak pieniędzy, odpowiednich pomieszczeń.

Ostatnio zorganizowano dwie wycieczki turystyczne: jedną w Bieszczady, drugą do Muszyny, zakończoną ogniskiem, podczas którego pieczono... kiełbaski ufundowane przez DK. Zaproponowali

mięczym. Nieco później w Technikum Handlowym, Ekonomicznym, i I i III Liceum Ogólnokształcącym, Liceum Pedagogicznym oraz szkołach w Tuchowie i Radowie. Pod koniec roku 1957, tarnowska organizacja ZMS liczyła 330 członków, a w naszym 1958 roku już — 1024.

Komitet Miejski ZMS od pierwszych tygodni swojej działalności pomagał młodym ludziom poszukującym pracy, mieszkania. Interweniował, gdy członkom ZMS działa się krzywda w miejscu zatrudnienia. Dokładał starań, by ZMS-owcy byli reprezentowani w radach robotniczych przedsiębiorstw, by powołano komisje młodzieżowe przy radach zakładowych. Związek miał swoich przedstawicieli wśród radnych miejskich. Funkcję tę pełnili m. in. Józef Serwin, Stanisław Witek, Elżbieta Stanisławska, Edward Urban, Ryszard Gablik. Organizacja ZMS-owska już wtedy prowadziła kursy przygotowawcze dla kandydatów na studia, wyższe, zajęcia wieczorowej szkoły aktywu dla uczniów i pracowników, organizowała olimpiady, quizy, rajdy, wycieczki turystyczno-krajoznawcze. Stałym miejscem spotkań, dyskusji ZMS-owców był ich własny klub „Kon-tiki”. Młodzież inicjowała i wykonywała szereg czynów społecznych. W 1958 roku była organizatorem uroczystości związanych z obchodami XV rocznicy powstania Związku Walki Młodych, a także żakiniady. Po raz pierwszy w 1958 roku szła w strojach organizacyjnych w pochodzie 1-majowym. Za osiągnięcia w swej pracy organizacja ZMS otrzymała sztandar ufundowany przez KP PZPR i Powiatowy Komitet FJN.

Działalnością Związku w Tarnowie od pierwszych dni jego powstania do roku 1961 kierował towarzysz Józef Serwin — były kilkuletni przewodniczący ZMP. Cieszył się on dużym zaufaniem młodzieży. Posiadał doświadczenie w pracy z młodymi i doskonale sobie radził w tym najtrudniejszym dla organizacji okresie, nie szczędząc własnego czasu i energii.

W 1961 roku tow. J. Serwin podjął pracę w Zakładzie Energetycznym w Tarnowie na stanowisku kierownika działu kadr i do tej pory pełni tę funkcję. Pracą społeczną zajmuje się nadal. Jest członkiem komisji organizacyjnej przy KP PZPR, z ramienia egzekutywy KZ PZPR opiekuje się młodzieżą ZMS-owską w miejscu pracy. Za owocne wyniki swej działalności społecznej i politycznej Józef Serwin otrzymał Brązową Odznakę im. J. Krasińskiego i Odznakę XV-lecia Ziemi Tarnowskiej.

(r)

Z pomocą przyszły władze miejskie. Prezydium MRN podjęło specjalną uchwałę, a Inspektorat Oświaty pomógł finansowo. Ogronnej pomocy i poparcia udzielili ZMS-owcom KP PZPR z sekretar-

O Uniwersytecie Robotniczego do Technikum Budowlanego

ZMS nie dysponował ani jednym, ani drugim. Kłopoty finansowe towarzyszyły bez przerwy ZMS-owcom. Kombinowano jak tylko się dało. Sporo pomogły tarnowskie zakłady pracy, wśród których nie brakowało „Azotów”.

Padła też myśl, by w ramach uniwersytetu zorganizować szkołę budowlaną. Miasto nie miało wtedy takiej placówki, zaś przedsiębiorstwa budowlane na gwałt potrzebowały fachowców. Rozpoczęto starania o urzędziwistnienie zamierzeń ZMS-owców. Nie przychodziło to łatwo. Nie brakło sceptyków, inni wyrażali swą zgodę, ale znów nie miał kto finansować przedsięwzięcia.

zrem L. Żukiewiczem, MRN z przewodniczącym J. Kłose i Wydział Oświaty z inspektorem F. Łazarzem.

Szkoła rozpoczęła swą działalność. Jej dyrektorem jak i całego UR została mgr Czesława Górnikiewicz. Na pierwszy rok, jak się potem okazało, jedynie przyjęto 34 słuchaczy. Po roku egzaminy zdawali przed komisją złożoną z pedagogów Technikum Budowlanego w Nowej Hucie. Zdali wszyscy. Mogli uczyć się dalej, bo z tej „uniwersyteckiej” szkoły powstało w Tarnowie prawdziwe Technikum Budowlane.

Rozwijano także i inne formy pracy UR. Stał się on prawdziwą wieczorową wszechnicą młodzieży robotniczej. Można było w uniwersytecie przygotować się do egzaminów na wyższe uczelnie, pierwsze bezpłatne kursy tam były prowadzone — otrzymać prawo jazdy, nauczyć się języka angielskiego itd.

Kursów przybywało. Każdego roku dziesiątki osób zdobywały zawód, robotnicy podnosili swoje kwalifikacje zawodowe.

I tak trwa do dziś, a już niedługo przyjdzie nam święcić pierwsze X-lecie tej niezwykle pożytecznej tarnowskiej placówki — ZMS-owskiego Uniwersytetu Robotniczego.

(K-t)

PIENIADZE PRZECHOWU



Dom Kultury „Tamelu” — prawie drugi dom ZMS-owców — zawsze gości młodzież w swych podwojach.

Zygmunt Koper

ZOSTAŃ HONOROWYM DAWCĄ KRWI

Był rok 1958. Organizacja ZMS w „Azotach” dopiero się rozwijała. Wystarczy powiedzieć, że liczyła wtedy tylko 70 młodych ludzi, nie mających większego doświadczenia w jakiejkolwiek organizacyjnej pracy. Była moc nowych instrukcji, nowy był statut, nowe formy przyjmowania do Związku, nowa była działalność. Nadto panował nie byle jaki metklik ideologiczny. Sporo było dezorientacji, działania na oślep. Organizacja niewiele w kombinacie znaczyła — wielu nawet nie wiedziało co to jest.

Trochę się zmieniło po wiosennych wyborach. Do zakładowych władz ZMS weszli doświadczeni działacze wywodzący się jeszcze z ZMP. Pierwszym sekretarzem został Stanisław Makowej. Do sekretariatu weszli: Stanisław Dzięciołowski, Kazimierz Kijak, Czesław Pasula, Roman Lis, Zdzisław Kucharski. Była to pierwsza wygrana organizacji: aktywiści — ludzie nie szczędzący młodych sił i energii. Sami jednak nie mogli sprostać zadaniom. Mimo że chodzili agitować, wyjaśniać i werbować niemal na każde stanowisko pracy, nie uzyskali zbyt obiecujących rezultatów. Trud był ponad siły. Trzeba było wyszkolić nowych aktywistów, dać im podstawowe wiadomości z zakresu działalności czysto organizacyjnej oraz pewną sumę wiedzy ideologicznej.

Podczas posiedzenia sekretariatu zapadła jednomyślnie decyzja zorganizowania obcuz szkoleniowego. Opracowany także został przez aktyw program takiego obozu. Program ten zatwierdziła egzekutywa Komitetu Zakładowego PZPR. Wszystko by-

Inicjatywa wyszła z „Azotów”

ło — zdawać się mogło — na jak najlepszej drodze. Brakowało tylko pieniędzy — ściśle 12 tys. złotych, aby plany przeobrazić w rzeczywistość. Wykorzystując wszystkie drogi, nawet znajomości osobiste, poczęli aktywiści ZMS poszukiwać mecenasa, który by sfinansował ich inicjatywę. Uzyskano wreszcie obietnicę poparcia finansowego ze strony Rady Zakładowej. Był wtedy już początek 1959 r.

Teraz przygotowania przebiegały w błyskawicznym niemal tempie. Komitet Zakładowy ZMS wytypował na kurs 36 osób, w której to grupie znalazło się także 12 dziewcząt. Ryli to w większości sekretarzy grup działania i osoby

wyróżniające się aktywną postawą i działalnością. Byli wśród nich m. in. St. Ozimek, Barbara Polak, St. Orywał, Witold Gacoń, Andrzej Pażik.

Po rekonesansie w terenie wybrano na obóz doskonałe miejsce — willę dębickich zakładów gumowych „Zosia” w Żegiestowie.

Kurs rozpoczął się w styczniu i trwał dwa tygodnie. Zajęcia prowadzili nieznani działacze i wytrawni prelegenci.

Po południu młodzież z właściwym sobie temperamentem oddawała się sportowi, zabawom na świeżym powietrzu i w świetlicy.

Po 14 dniach wrócili wypoczęci, opaleni, zżyli z sobą, pełni entuzjazmu do pracy wśród młodzieży. Nie wiem czy można tak prosto łączyć te sprawy, ale po kilku zaledwie miesiącach Związek Młodzieży Socjalistycznej wzrósł w Zakładach do 500 osób. Stał się silnym partnerem. O ZMS zaczęto w kombinacie wiedzieć i mówić.

Kurs szkoleniowy zorganizowany był jako pierwszy w organizacji ZMS w Polsce. Było o nim głośno, a sekretarz KW ZMS Julian Wielgosz mówił o nim podając jako wzór dobrej inicjatywy na II zjeździe organizacji w 1960 roku. Z tych dobrych wzorów korzysta organizacja do dziś.

Bo rzeczywistość była to dobra inicjatywa.

W. Szczesny

Wspólny program działania

Kierownik Jan PREISS nie mógł sobie przypomnieć, kiedy zapytał go o początki współpracy Domu Kultury FSE „Tamel” z młodzieżą ZMS-owską tej wytwórni.

— Datuje się ona od wielu lat i obrosła już w tradycję — odrzekł krótko. Wyliczył natomiast całą plejadę osób, które niegdyś działały w zakładowej organizacji ZMS i zarazem były znane w Domu Kultury. Byli to również aktywni członkowie zespołów artystycznych, czy też członkowie zarządu DK. Np. Zbigniew Krowicz jest dziś kierownikiem działu zatrudnienia i plac, kończy studia; Zdzisław Sejbort zdobył dyplom inżyniera, Roman Pabian — kieruje jednym z działów produkcyjnych. Należał do nich także b. wieloletni przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS w fabryce — Stanisław Witek, czy obecny kierownik działu administra-

TARNOWSKIE AZOTY 4

Nr 43(162)

ICH DRUGI DOM

cyjnego — Andrzej Gębala, lub wychowawca w szkole przyzakładowej — Stanisław Galus. To tylko nieliczni. Bez przesady można powiedzieć, że wychował ich Dom Kultury, z którym nadal nie zrywają. Są działaczami kulturalnymi, chociaż do ZMS już nie należą.

Budynek przy ul. Kopernika zawsze stoi dla nich otworem. Przychodzą tu często. Czują się jak u siebie w domu. Kierownik placówki jest dla nich niejako ojcem, przyjacielem, starszym towarzyszem, od którego można uzyskać poradę, a i on na nich liczy.

Z początkiem każdego sezonu kierownictwo Domu Kultury „Tamel” wychodzi do młodzieży z propozycjami. U-

lach przy ul. Kopernika. Aż 60 proc. członków zespołów artystycznych — to właśnie ZMS-owcy. Np. zespół taneczny ma w swych szeregach nawet 85 proc. młodzieżowców. ZZ ZMS patronuje recytatorom i aktorom — amatorom. Przy jego współudziale dokonuje się wyboru sztuk. Z zespołu recytatorskiego 13 ZMS-owców uczestniczyło w ubiegłorocznym ogólnopolskim konkursie. Nie hamuje się twórczej inwencji młodzieży. Przykład? Działał sobie taki samorodny zespół, który zamienił się w kabaret. Przygotował specjalny program na X-lecie ZMS. Młodzi sami ułożyli teksty, skomponowali muzykę. Wystąpili dwa razy. Poruszyli sprawy dla nich istotne. Program podobał się.

ZMS-owcy cykl spotkań z zakresu kultury życia codziennego. Zorganizowano! Prowadziła go mgr Kuszowa. DK urządziła dla członków Związku wieczornice połączone z tańcami. Przychodzi każdorazowo od 60 do 80 osób. Urządza się bezpłatne kursy tańca towarzyskiego. Młodzież z grupy szkolnej może uczęszczać na Studium Kultury i Estetyki, gdzie zapoznaje się np. z filmem, sztuką, TV oraz bierze udział w wycieczkach do muzeów, teatrów i kin. Aktyw organizacji uczestniczy w odczytach światopoglądowych. Nie brakło ZMS-owców „Tamelu” przy budowie amfiteatru letniego.

W tym roku Dom Kultury ma również kilka propozycji dla zaprzyjaźnionego Związku.

Nowinki z Domu Kultury

7 LISTOPADA
AKADEMIA
„PAŹDZIERNIKOWA” W
„AZOTACH”

Na 7 listopada br. wyznaczono termin akademii zakładowej z okazji 50 rocznicy Wielkiego Października. Odbędzie się ona w auli Technikum Chemicznego, o godzinie 18. W części artystycznej obejrzymy wspaniałe widowisko, specjalnie przygotowane na tę doniosłą uroczystość, w reżyserii J. Kopeckiego. W widowisku wystąpi m. in. chór „Harmonia” oraz recytatorzy z DK „Azotów”.

JUŻ NIE BEZDOMNI

Po wielkiej „batalii”, Dom Kultury uzyskał wreszcie pomieszczenia na II piętrze obecnie zajmowanego budynku. Rozlokowano już tam pierwszych „lokatatorów”. Otrzymane pomieszczenia przekazano ognisku muzycznemu i szkółce instrumentalnej.

CZY KONIEC KŁOPOTÓW Z KONFERANSJERAMI?

Do kierownika artystycznego DK zgłosił się A. Bryg, oznajmiając, że podjąłby się roli konferansjera. Pierwsze próby wypadły zadowalająco, być może DK uzyska wreszcie prawdziwego konferansjera.

RUN NA LEKTORAT J. ROSYJSKIEGO

Latami brakowało kandydatów na kurs języka rosyjskiego, jaki corocznie organizowano przy DK. Radykalna poprawa nastąpiła w br. Rozbudzeni wiedzą o Kraju Rad w roku jubileuszu Państwa Radzieckiego, mieszkańcy Świerczkowa i uczniowie miejscowych szkół zainteresowali się językiem naszych przyjaciół. Na lektorat zapisało się 60 osób. Kursy prowadzone bezpłatnie, odbywać się będą w każdy wtorek o godzinie 17 w klubie „Przyjaźń”.

(K-t)

List od Wacusia

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Jak się dowiedziałem, coraz więcej robi się w Świerczkowie, aby ulżyć doli kobiet pracujących. To co napisałem jest wprawdzie uogólnieniem, ale opartym na sprawdzonych i nie do obalenia faktach. Do niedawna na przykład elektryczny magiel, którym zawiadował OZR czynny był do godziny 17. Wracając z pracy w kombinacie kobiety po 8 godzinnym trudzie zmuszone jeszcze były chodzić do magla z upraną bielizną co jeszcze bardziej nadwładzało ich siły. Dopiero z chwilą przejęcia tej placówki usługowej przez spółdzielnię im. J. Bema, wszystko zmieniło się na lepsze. Magiel otwarty jest tylko do godz. 15 i pracujące kobiety mogą poświęcić wolne chwile na dobre zastużony odpoczynek, a nie na uganianie się z wypraną bielizną. Zlikwidowany został zarazem problem tzw. plotek z magla, co trzeba zapisać na dodatnie konto ludzi decydujących o godzinach otwarcia placówek usługowych.

Również cennym osiągnięciem w walce o zapewnienie kobietom zastużonego odpoczynku i wyzwolenie ich z jarzma ogłupiających prac domowych, jest wykorzystanie pralni w bloku przy ul. Kaszaniowej 9 na garaż dla motocykla i zamknięcie pomieszczenia przez właściciela pojazdu. Krok ten zaoszczędzi kobietom wiele zmudnej pracy oraz pewne ilości mydła. Zresztą posunięcie to z innego jeszcze względu jest logiczne. W budynku tym bowiem oddano suszarnię na mieszkanie. Bo po co prac, jeśli nie ma gdzie bielizny wysuszyć?

Szkoda tylko, że posunięcia te nie zostały właściwie rozumiiane przez osoby najbardziej zainteresowane tj. przez kobiety. Można się tylko tym pocieszyć, że co genialniejsze posunięcia rzadko kiedy zostają przez niewdzięczny ogół dobrze zrozumiane.

Z tego też względu chciałbym w tym felietonie wyjaśnić właściwy, głęboko humanitarny cel podejmowanych kroków ulżenia doli kobiet uginających się pod ciężarem zawodowych i domowych prac. Sądzę, że będę dobrze zrozumiany.

A jakie jest Pańskie zdanie?

zapytuje

WACUS

Patronat DK nad szkolnymi zespołami artystycznymi

Można chyba zaryzykować twierdzenie, że impas dotychczas tkwiący w stosunkach Domu Kultury „Azotów” ze Świerczkowskimi szkołami, został wreszcie przełamany. Widać już wyraźne symptomy poprawy. Kształtują się formy współpracy obu partnerów. Dom Kultury przyrzeka wydatną pomoc szkolnym zespołom artystycznym. W zamian za to będzie wymagał od jego członków zasilania zespołów DK po ukończeniu przez nich nauki. Patronat DK nad zespołami artystycznymi szkół Świerczkowa, to także właściwie pojęta praca w środowisku, wychowawcza działalność poza-lekcyjna.

Służąc przykładami zaczęliśmy od kabaretu „Pestka” powstałego przy Państwowej Szkole Technicznej. Liczy on już 16 osób. Młodzi satyrycy przygotowują swój pierwszy program. Ma to być spektakl lekki w formie, z przewagą satyry, takich samych piosenek i skeczy. Próby z „Pestką” prowadzi już instruktor DK Czesław Sandecki. Cieszy pilność zespołu w próbach. Wie-

lu członków „Pestki” wykazuje nawet specjalne inklinacje w tym kierunku.

Pierwszy program słuchaczy PST, którego premierę zaplanowano w początkach grudnia br., jest przygotowywany przy pomocy reżyserskiej i programowej DK. Co do przyszłych programów, kierownictwo Domu Kultury pragnie, aby „Pestka” czerpała jak najwięcej z własnej inwencji.

Powstał także szkolny chór mieszany. Prowadzić go będzie prof. M. Stach. Chórzyści, gdy zaistnieje potrzeba, wzmocnią „harmonistów”, prof. J. Kolbusza. Pod patronatem DK zorganizowano również młodzieżowy zespół taneczny. Aż 70 proc. jego członków to słuchacze PST, a reszta rekrutuje się spośród uczniów IV Liceum. Szkolni tancerze będą „narybkiem” dla „Świerczkowiaków”.

Ostatnio zaczęły się zajęcia w szkółce instrumentalnej. I tu około 50 proc. uczących się to uczniowie Świerczkowskich szkół. Wypada tylko życzyć obu partnerom jak najbardziej owocnej współpracy. Zyk

Dla każdego coś miłego

Propozycje ZDK

Podobnie jak w latach ubiegłych, program pracy Zakładowego Domu Kultury w sezonie 1967/68 prezentuje się imponująco. Szereg w nim jest ambitnych zamierzeń, poszukiwań, nowych form pracy.

Kierownictwo klubu nawiązało ścisłą współpracę z dyrekcją Zakładu Szkolenia Zawodowego celem wciągnięcia do aktywnej działalności kulturalnej najszerzych rzeszy młodzi, która w najbliższym czasie stanowić będzie kadre robotniczo - techniczną kombinatu. Aby ta młodzież weszła w życie możliwie jak najbardziej przygotowana, zorganizował ZDK „Studium Wychowania”, na które składa się cykl odczytów renomowanych pedagogów, którzy będą omawiać sprawy adaptacji młodego człowieka, rozpoczynającego samodzielne życie.

Dzięki dobrej współpracy działaczy ZDK z kierownictwem Zakładu Szkolenia Zawodowego, powstał uniwersytet dla rodziców. Prelekcje prowadzą również wybitni pedagodzy z krakowskiej WSP. Rezultatem owocnej współpracy jest również powstanie kabaretu młodzieżowego „Pestka”, którego kierownikiem i reżyserem jest C. Sandecki, 100-osobowego mieszanego chóru pod kierownictwem prof. M. Stacha, młodzieżowego zespołu tanecznego (zaplecze kadrowe dla „Świerczkowiaków”) oraz szkolki instrumentalnej. Po raz pierwszy od kilku lat zorganizowano lektorat języka rosyjskiego.

50 rocznica Rewolucji Październikowej jest bogato reprezentowana w programie pracy ZDK. Największy udział w realizowaniu tych zadań spada na barki działaczy Rady Klubu „Przyjaźń”. Z tego też względu ZDK korzystając z pomocy Zarządu Zakładowego TPPR, powołał na skład rady grono działaczy, których rzetelność i aktywność gwarantuje prawidłową realizację zadań.

W klubie „Przyjaźń” ekspozycyjne będą wystawy książki i prasy radzieckiej, organizowane quizy, konkursy. Ciekawie też zapowiada się cykl prelekcji pt. „50 lat Wielkiego Października”, który prowadzić będzie mgr Prochot.

Pracy w klubie nie ograniczy się tylko do popularyzowania osiągnięć Wielkiego Października. W najbliższym czasie odbędzie się tam z okazji turniej szachowy, który organizuje mgr Jan Rusin. Jeszcze jedną formą zbliżenia młodzieży z problematyką kombinatu będą spotkania z ciekawymi ludźmi Zakładów.

Niewątpliwie miła dla kinomanów jest wiadomość o reaktywowaniu dyskusyjnego klubu filmowego dla dorosłych, który rozpocznie swą

działalność już w listopadzie. Również staraniem ZDK powstał w Mikołajowicach chybą pierwszy w województwie wielki dyskusyjny klub filmowy. W trzech wsiach powiatu — Zbylitowski Górze, Krzyżu i Mikołajowicach prowadzona jest codzienna praca świetlicowa oraz uniwersytetu powszechnego, inspirowana przez ZDK. Okazjonalna działalność też będzie w Koszycach Wielkich i Małych, Radłowie, Gromniku, Ciężkowicach, Jastrzębi i Pleśnej. Celem lepszego dotarcia do środowiska pracowniczego zorganizowana zostanie przez ZDK, przy współudziale rad

oddziałowych, w miesiącach od stycznia do marca zakładowa olimpiada kulturalna.

Działacze kulturalni chcieliby, aby w każdym zakładzie stanęło do olimpiady tylu, ilu ich wzięło udział w ubiegłym roku w EC-II, gdzie startowało 450 pracowników. Sprawa artystycznego oddziaływania na załogę i środowisko jest jednym z głównych zadań, jakie stawia sobie za cel kierownictwo ZDK. W tym celu zakupiono 10 pełnych spektakli teatralnych. Kierując się tym postulatem, nawiązała działacze ZDK współpracę z szeregiem renomowanych placówek kulturalnych, jak z muzeum tarnowskim i krakowskimi; estradą, biurom wystaw artystycznych i wieloma innymi. Nie zaniedbano także kontaktów z produkcyjnymi placówkami amatorskimi z Oświęcimia, Amorzowa, Krosna, Kędzierzyna, a także tarnowskim „Tamelem”, gdzie już we wrześniu występowali „Świerczkowiacy” i „Filipy”.

Celem zapewnienia załogom dobrej rozrywki sprawdzone będą najlepsze zespoły zawodowe i amatorskie, a prawdopodobnie w tym roku będziemy słuchać 50 jubileuszowej „piosenki dla załogi”. 17 zespołów ZDK przygotowuje się systematycznie do swej codziennej działalności. Chór „Harmonia” weźmie udział w uroczystościach z okazji 50-lecia Rewolucji oraz opracuje recital pod tytułem „Polska muzyka chóralna od XVI do XX wieku”, „Arlekin” przygotuje spektakl — parodię życia oraz „Janko muzykant”. Zespół taneczny oprócz polskich tańców regionalnych, zaprezentuje także węgierskie, moldawskie, ukraińskie, bułgarskie. Soliści Barbara Wasik i Marek Kobielski wystąpią w listopadzie i grudniu z dwoma recitalami piosenek. W dalszej perspektywie przewidziane jest rozszerzenie pracy kulturalno-oświatowej w zakładowych ośrodkach wypoczynku.

By zrealizować te ambitne zamierzenia, działacze kulturalni z ZDK zacieśniają współpracę z ZMS, TPPR oraz innymi organizacjami społecznymi. Wielką wagę przywiązuje kierownictwo ZDK do przydzielenia do działalności w radzie kultury, jak najszerzego aktywu społecznego.

W. SZCZESNY

Recitale Świerczkowskich piosenkarzy

Miło nam donieść o nowym cyklu imprez rozrywkowych, którymi w przyszłym miesiącu uraczy nas Dom Kultury Świerczkowskiego kombinatu. Będą to godzinne recitale czołowych wokalistów naszej dzielnicy w ramach programu Teatryku Piosenki. Koncerty ma prowadzić Cz. Sandecki. Po recitalu przewidziano dancing przy kawie i ciastkach. Imprezy odbywać się będą w salach ZDK.

Ciekawa innowacja na pewno spotka się z dużym zainteresowaniem starszych i młodzieży Świerczkowa.

(Zyk)

OSZCZĘDZAJ
w
PKO

TARNOWSKIE
AZOTY

Nr 43 (162)

29 bm. godz. 18 Aula Tech. Chemicznego

Festiwalowa „Piosenka”

Ciekawie zapowiada się kolejna 44 „Piosenka dla załogi”, którą obejrzymy 29 bm. o godzinie 18 w auli Świerczkowskiego Technikum Chemicznego.

Wielu amatorów będą miały występy zespołów muzycznych i wokalistów DK „Azotów”, po ostatnich ich sukcesach w oświęcimskim festiwalu.

Udział w „Piosence” zapowiedzieli także laureaci tego festiwalu z innych miast. Śpiewać będą: Zygmunt Glantz z Oświęcimia (II miejsce) i Maria Stachowicz z Kędzierzyna (III miejsce) i gdy do tego dodamy zdobywczynię I lokaty Barbarę Wąsik z Tarnowa, to otrzymamy koncert laureatów festiwalu.

Zaproszono także tercet instrumentalno-wokalny z DK Zakładów Chemicznych „Oświęcim”.

(Kyz)

WZSAL
SADOWE

1 lipca br., około północy Dominik S. wracał z imienin koleżanki do domu. Imieniny urządzone były według tradycyjnego „polskiego” zwyczaju, to znaczy z dużą ilością alkoholu. Z tego też powodu krok Dominika nie był zbyt pewny w przeciwnieństwie do nastroju, k óry można by określić jako szampański. Pod koniec imienin całe towarzystwo śpiewało jak zwykle „górału czy ci nie żal” i „czas do domu czas”.

Piosenki choć stare, tak się Dominikowi podobały, że po wyjściu na ulicę kontynuował śpiew tyle, że głośniej. Niestety, wokalne popisy nie znalazły uznania u patrolujących ulicę milicjantów, którzy zwrócili naszemu śpiewakowi uwagę, że swoim wrzaskiem zakłóca ciszę nocną. Prośli go równocześnie, by spokojnie siedzi do domu.

— Co ja zakłócam ciszę nocną, ja wrzeszczę? — oburzył się Dominik.

SUROWE KARY

do Komendy. Co więcej, nie tylko kontynuował zniewagę i groził milicjantom „że im się postara, że ich wykończy” ale nadto jednego z nich uderzył w twarz.

Uspokoił się dopiero, kiedy funkcjonariusze użyli służbowych pałek. Epilog tego zdarzenia rozegrał się w miesiąc później na sali rozpraw. Dominik S. za pobicie funkcjonariuszy i znieważenie ich bez uzasadnionych powodów skazany został na rok więzienia.

Seweryn Z. i Jan T. ok. godz. 23, koło domu jednego z nich kończyli właśnie dyskusję i zamierzali się pożegnać, gdy podszedł do nich milicjant i poprosił o dowody osobiste. Obydwaj oburzyli się.

— To wy wrzeszczycie — powtarzał z pijackim uporem. — A do domu nie pójdę — zakończył jednakże i zaczął dalej iść spokojnie. Gdy oddali się kilkadziesiąt metrów, milicjanci usłyszeli jak pod ich adresem zaczęły sytać się obelgi. Postanowili wtedy go zatrzymać, ale Dominik stanowczo sprzeciwił się pójściu

— Jak to? Są jakimiś przestępcami? Z jakiej racji milicjant ich zaczepia i żąda dokumentów. Mimo że tego rodzaju zastrzeżenia czynili głośno i zaczepnie, milicjant był całkowicie opanowany. Ponowił tylko swoje żądanie, a kiedy to nie pomogło, poprosił, by udali się z nim do Komendy.

— Do Komendy? — oburzyli się znów. Nigdzie nie pójdziemy — stwierdził stanowczo Seweryn. Milicjant chwycił go wtedy za rękę. Ty sk... zaklął Seweryn i uderzył milicjanta, po czym obydwaj z Janem zaczęli uciekać.

Tego samego wieczoru zostali zatrzymani. Tłumaczyli się, że milicjant ich sprządkował. Tymczasem okazało się, że jeden z nich był podobny do poszukiwanego groźnego bandyty i dlatego właśnie milicjant chciał ich wylegitymować.

Na marginesie należy zaznaczyć, że funkcjonariusz MO ma prawo wylegitymować zawsze każdego nieznanego sobie obywatela, bez tłumaczenia się zainteresowanemu

dla czego to robi. Bardzo często bowiem milicjanci tylko w ten sposób mogą zatrzymać osoby, które uchylają się od odbycia kary, od obowiązku meldowania itd. Trudno przecież wymagać, aby milicjant mógł znać każdego mieszkańca kilkudziesięciotysięcznego miasta.

Co roku w październiku obchodzony jest uroczystość „Dzień Milicjanta”. Z tej okazji podkreśla się zasługi dla utrzymania porządku. Po rocznicowych uroczystościach milicjanci znów wracają do codziennej, szarej i niebezpiecznej służby. Niemal codziennie narażeni są na przykrości ze strony pijaków, chuliganów i bandytów. Społeczeństwo zaś, aczkolwiek w większości odnosi się z szacunkiem do milicyjnego munduru, w praktyce zbyt mało udziela pomocy stróżom porządku i spokoju.

Ba, co więcej! Niektórzy nawet uważają, że milicjanci mają obowiązek znosić ich impertynenckie uwagi i złośliwe obelgi.

Dlatego słuszne jest, że sądy za zniewagi i pobicia milicjantów wymierzają sprawcom szczególnie surowe kary.

OBSERWATOR

Co?
Gdzie?
Kiedy?

REPERTUAR TEATRU
IM. L. SOŁSKIEGO
W TARNOWIE

28 X — godzina 19.00 —
„Intryga i miłość”
29 X — godzina 19.00 —
„Mój biedny Marat”
30 X — godzina 15.00 —
„Potop”
2, 3 XI — godzina 15.00 —
„Potop”
4 XI — godzina 16.00 —
Akademia z okazji 50 rocz-
nicy Rewolucji Październi-
kowej
5 XI — godzina 19.00 —
„Mój biedny Marat”.

REPERTUAR
TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

28-30 X — „Kruk” —
prod. USA
31 X — 2 XI — „Tygrys
lubi świeże mięso” — prod.
franc.

„MARZENIE”

28-29 X — „Wojna i po-
kój” — prod. radz. część II

„KRAKUS”

29-31 X — „Na tropach
szpiega” — prod. radz.
1-3 XI — „Na kruchym
lodzie” — prod. radz.

Rozmaitości sportowe

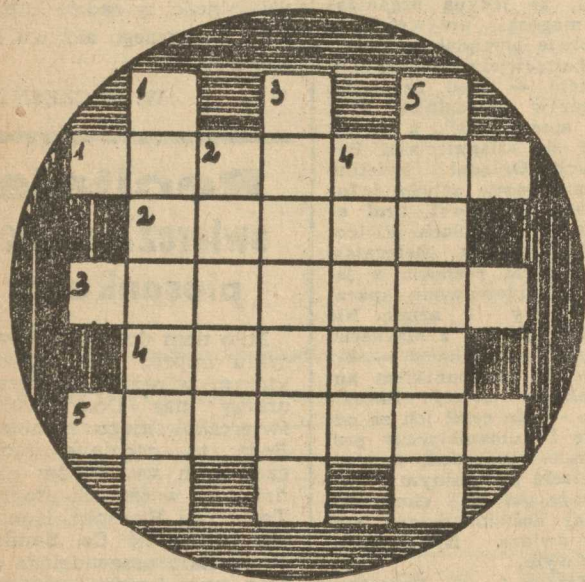
DRUGA MŁODOŚĆ
A. CHĘCIŃSKIEGO

Mgr inż. Andrzej Chęciński — bramkarz „Tarnovii” przeżywa swą drugą zawodniczą młodość. Rezerwa Tarnovii grająca w B-klasie kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa, a duża w tym zasługa bramkarza, który broni wyśmienicie. Zdaniem obserwatorów A. Chęciński z powodzeniem mógłby grać w pierwszej drużynie.

H. BŁAGA UKARANY

Napastnik tarnowskiej „Unii” Henryk Błaga ukarany został dwumiesięczną dyskwalifikacją, po zakończeniu bowiem meczu piłkarskiego z Górnikiem Wałbrzych skierował kilka krytycznych uwag pod adresem sędziego.

(Sj)



Telefoniczny wywiad

Przewycięzają trudności

Połączyliśmy się telefonicznie z ZKS „Stal M-7” i poprosiliśmy prezesa klubu Kazimierza Michalskiego o aktualne wydarzenia, które absorbują działaczy. „Trudna sytuacja piłkarzy grających w A-klasie — mówi prezes — będzie w najbliższych dniach przedmiotem posiedzenia zarządu klubu. Będziemy się starali dociec, co jest przyczyną tak niskiej pozycji naszej drużyny w tabeli i jakie środki należy

podjąć, by poprawić tę trudną sytuację. Drugą, również niewesołą sprawą jest długie milczenie WKKFiT związane z przyznaną dotacją finansową na remont boiska piłkarskiego. Jeszcze w styczniu br. obiecano nam te pieniądze przekazać, ale do tej pory nic w tej sprawie nie zrobiono. Bardziej przyjemną wiadomością, to wrastająca forma naszych ciężarowców, którzy przygotowują się do zbliżających się mistrzostw województwa w podnoszeniu ciężarów. Mamy nadzieję, że nasi młodzi zawodnicy nie zawiodą naszych oczekiwani”

Wystuchał: Sj



SPORT turystyka

Nasz komentarz sportowy

Groźne chmury nad Tarnowem

Trzynasta z kolei seria rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo II ligi, zwiastująca dla tarnowian, zakończyła się katastroficznie. Zespół nasz stracił cenne punkty, szóstą lokatę w tabeli i znacznie pogorszył stosunek bramek. Tarnowianie po imponującym starcie już w czwartym meczu z rzędu nie odnoszą zwycięstw tak u siebie, jak i na wyjeździe. Jednocześnie z meczu na mecz zespół wykazuje coraz słabszy poziom, będący rezultatem braku kolektywnej gry i odpowiednich założeń taktycznych.

Na minus zespołu trzeba jeszcze zapisać słabą odporność psychiczną. Wystarczy, by przeciwnik zdobył pierwszą bramkę, aby oddać inicjatywę do końca zawodów przeciwnikowi. Tak było w meczu z Hutnikiem i Thorem w Tarnowie, tak było w Wałbrzychu i ostatnio w Krakowie. Nie odkrywamy też tajemnicy, że piłkarze „Unii” nie mają szybkości i startu

do piłki, że są mało skoczną i wygimnastykowaną, że grają bez „planu taktycznego”, że wreszcie napastnicy unikają starć z defensorami przeciwnika. Jedynym atutem tarnowian to niezłe wyszkolenie techniczne, ale na II ligę najlepsze opanowanie piłki jest niewystarczające. Poważnym mankamentem kierownictwa sekcji jest brak odwagi we wprowadzeniu do gry młodych i utalentowanych piłkarzy.

Czy w tej sytuacji należy załamywać ręce i liczyć na szczęście?

Absolutnie tego nie wolno robić. Nasz zespół stać na wyeliminowanie braków pod warunkiem, że piłkarze przystąpią od zaraz do indywidualnych zajęć i zaczną wreszcie ze zdwojoną ambicją pracować nad sobą. Dziś w II lidze sztuczkami nie da się grać, żadne „angielskie i czeskie” sztuczki podobnie jak i „krakowskie”, do stu

procentów włącznie, przestały być bezpieczne i skuteczne.

Z przykrych niepowodzeń należy wyciągnąć wnioski i do meczu z Włóknierzem Pabianice na swoim boisku przystąpić z lekką „przebudową” psychiczną i taktyczną, sięgnąć po tak potrzebne punkty.

O wiele gorzej aniżeli drugoligowcom wiedzie się piłkarzom Tarnovii i Metalu. Obydwa zespoły mocno spuściły z tonu i mecz za meczem przegrywają, pozostawiając w głębokim smutku i żalu swych jakże wiernych kibiców. Dla Tarnovii widzimy jeszcze szansę wydostania się ze strefy spadkowej, natomiast dla Metalu są one już znikome.

Na ostatek „czarnej niedzieli” tarnowskich piłkarzy pozostaje nam świetna postawa tarnowskich lekkoatletów. W zawodach finałowych rozegranych w Nowym Targu, reprezentanci naszego grodu sięgnęli po pierwsze miejsce, zdobywając tym samym piękne trofeum — Puchar WKKFiT Kraków na zawsze.

Serdecznie gratulujemy! Do zwycięstwa Tarnowa przyczynili się w poważnym stopniu sportowcy tarnowskiej Unii, którzy tym sukcesem poprawili nie najlepsze humory kibiców piłkarskich.

R. OSUCH

Puchar przewodniczącego WKKFiT pozostał w Tarnowie

Długo wazyły się losy finałowego spotkania lekkoatletów Jaworzna, Nowego Targu i Tarnowa o puchar przewodniczącego WKKFiT, rozegranego 22 października w Nowym Targu. Reprezentacja Tarnowa wyjechała bowiem na te zawody osłabiona brakiem kilku czołowych zawodników Unii, Tarnovii i Metalu, zaś ekipa N. Targu — drugi pretendent do pucharu — przygotowała się niezwykle solidnie.

Jak wynika z przebiegu zawodów, zespoły te były dla siebie równorzędnymi partnerami, prowadzenie zmieniło się z konkurencji na konkurencję i trudno było upatrywać w którymś z nich pewnego zwycięzcę.

Przed biegami sztafetowymi 4x100 m kobiet i mężczyzn prowadził jeszcze N. Targ i to z przewagą 5 punktów. O końcowym sukcesie Tarnowa zdecydowała właśnie świetna postawa naszych reprezentantów, którzy wygrali obydwie biegi sztafetowe. Słowa uznania należą za szczególne sztafety żeńskiej Unii, która dobrym biegiem poprawiła rekord klubu w tej konkurencji (52,4 sek.), oraz R. Wyleżkowi z Tarnovii za znakomitą bieg na ostatniej prostej, odrobienie ponad trzech metrów straty i wyprowadzenie sztafety Tarnowa z drugiej pozycji na pierwszą.

Finałowe zawody lekkoatletyczne o puchar przewodni-

czego WKKFiT wygrał więc Tarnów (163 pkt.) zdobywając po raz trzeci puchar, przed N. Targiem (162) i Jaworzniem (118).

Po denerwującym przebiegu innych konkurencji, w których zwykle zwycięstwa odnosili tarnowianie, a tym razem zostali pokonani, odczuwali wszyscy niepełną satysfakcję z sukcesu. Bo niewiele brakowało, a uciekiby sprzed nosa — głównie z powodu osłabienia składu Tarnowa.

I tu kilka słów dygresji. Jeśli wytłumaczona jest nieobecność na zawodach H. Lorenowicza z Unii (szkoła), to nie może zrozumieć, dlaczego nie uzyskał zwolnienia z pracy w Zakładzie Pomiarów i Automatyki czołowy oszczepnik województwa J. Okas (U) dlaczego nie wyjechał J. Kozłowski (U), D. Mysiak, J. Chudy, R. Podgórski (T) i kilku wyznaczonych zawodników Metalu.

PKKFIT oraz kluby macierzyste winny wyciągnąć ze stosunku do nieobecnych na tych poważnych zawodach odpowiednie wnioski.

A kto wytłumaczy niektórym kierownikom zakładów i wydziałów naszego kombinatu tak prosty fakt, że z powodu jednodniowej nieobecności w pracy (umotywowanej przez klub i uprawomocnionej „podkładką” działu kadry) jednego lub dwóch sportowców nie „staną” przedzie Zakłady.

BW

Bridżowe ostatki

Rozgrywki bridża sportowego w lidze okręgowej weszły już w ostatnią fazę. Spotkania stają się bardziej zaciekłe, bowiem rozstrzygają się teraz losy kandydatów do spadku i do awansu.

Największe szanse na awans do II ligi mają trzy zespoły: „Tarnovia”, „Unia” i TKKF I. Kto zdobędzie awans trudno jest w tej chwili przewidzieć.

Poniżej podajemy czołową tabelę ligi okręgowej:

1. Tarnovia	12	73:23	1.187:760	+427
2. Unia	12	69:27	1.192:676	+514
3. TKKF I	11	67:21	1.116:836	+280
4. Energetyk	10	48:32	975:835	+122
5. TKKF II	13	46:58	1.069:1.190	-121

Trzy pierwsze zespoły przedstawiają prawie jednaki poziom. Niewątpliwie o awansie zadecydują bezpośrednie pojedynki tych czołowych drużyn.

Ostatnio Tarnovia wygrała z Motorem 8:0, Unia pokonała Pokę w takim samym stosunku, a TKKF I przegrał z TKKF II 2:6.

W ciągu dwóch tygodni zostanie wyłoniony mistrz ligi okręgowej, który automatycznie awansuje do II ligi.

(Sj)

Atrakcyjna impreza z okazji jubileuszu Kraju Rad

Zwyciężyli rajdowcy Tarnowa

Dużym zainteresowaniem uczestników cieszył się doroczny Rajd Motocyklowy Dookoła Ziemi Tarnowskiej o puchar przechodni dowódcy OTK i Komendanta Powiatowego MO w Tarnowie. Impreza otrzymała specjalną oprawę ze względu na trwające obchody 50 Rocznicy Wielkiego Października.

Uczestniczyło 65 rajdowców, z tego do mety dojechały 52 osoby. Na trasie rajdu zawodnicy musieli wykazać się wieloma umiejętnościami, jak strzelanie, rzut granatami, jazda stylowa na trudnych odcinkach i jazda zrzecznościowa. Zmaganiom rajdowców towarzyszyła piękna pogoda. Na wysokości zada-

nia stanęli organizatorzy: Klub Motorowy LOK i Komenda Powiatowa MO. Dobrym przygotowaniem wykazali się sami uczestnicy imprezy.

Jej zakończenie połączono ze spotkaniem z dowódcą OTK i Komendantem MO. Obaj otrzymali z rąk zastępcy ZP LOK mgr inż. M. Małoty dyplomy za pomoc w organizacji.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężył zespół Klubu Motorowego LOK w Tarnowie. Otrzymał on już na wiasność puchar przechodni.

Indywidualnie najlepsza trójka — to J. Wilk (kat. 350 ccm), Z. Stachura (kat. 250 ccm), N. Nowak (kat. 125 ccm) — wszyscy z KM LOK Tarnów.

Zwycięzcy otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe ufundowane przez tarnowskie instytucje i zakłady pracy.

(K-t)



Ryszard Marek

— dobry sportowiec, wzorowy pracownik

W 1959 roku przechodzi do „Zagłębia” Sosnowiec. W tym czasie rozegrał wiele mistrzowskich spotkań. Z piłkarską drużyną „Zagłębia” odbywa dalekie tournée do Chin, ZSRR i Bułgarii. Po dwóch latach powraca do rodzinnego miasta, podejmuje pracę w Zakładach Azotowych i gra w tarnowskiej „Unii”. Równocześnie rozpoczyna studia na Politechnice Krakowskiej, które ukończył w 1966 r. uzyskując tytuł inżyniera-mechanika.

Inżyniera Ryszarda Marka spotykamy przy kresleniu skomplikowanego projektu aparatury chemicznej.

Panie inżynierze, jak pan potrafił pogodzić pracę zawodową, studia i intensywne uprawianie sportu?

— Od momentu rozpoczęcia pracy w Zakładach, kierownictwo bardzo mi pomogło umożliwiając na stałe uczęszczanie na treningi. Gdy rozpocząłem studia wydawało mi się, że będę musiał się pożegnać ze sportem, bo przecież naukę stawiałem na pierwszym miejscu. Nie mia-

łem z nią trudności i jak to się mówi szło mi bardzo dobrze. Z uprawiania ulubionej dyscypliny sportowej nie rezygnowałem. Poszkodowana jedynie była rodzina, bo w domu byłem gościem. Praca zawodowa, wykłady, treningi i liczne przecięż wyjazdy na spotkania piłkarskie zabierały mi dużo czasu. Lata studiów były najcięższe.

Panie Ryszardzie, 17 lat grać w piłkę to wycieńczenie. Czy każdy piłkarz może być tak długi okres czynnym zawodnikiem?

— Sądze, że tak, ale jest tu warunek, że musi prowadzić naprawdę sportowy tryb życia i aby mieć dobre wyniki powinien szkolić się wszechstronnie.

Kończąc wizytę u instruktora piłki nożnej, inż. Ryszarda Marka, wypada nam życzyć mu sukcesów w pracy zawodowej, szczęścia w życiu osobistym, no i oczywiście powodzenia w szkoleniu piłkarzy tarnowskiej „Unii”.

(Sj)

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Baszczowski, Teresa Denis, Zenon Dziuban, Michał Fic, Eugeniusz Głomb (redaktor naczelny), Zbigniew Jez, Zygmunt Koper, Stanisław Mrozik, Roman Osuch, Zofia Rusin, Jerzy Szawica, Zbigniew Tumilowicz, Bolesław Waza (sekretarz redakcji), Bogusław Witkiewicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. bud. Centrali Telefonicznej, 1 piętro, tel. 25-52, 45-52, 45-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. Numer wydany 10.10.1967 r. 20 października 1967 r. Podpisano do druku 26 października 1967 r.

Nakład 7.000 egz.

Druk: Rzeszowski Zakład Graficzny, Rzeszów, ul. 3 Maja 2A.

TARNOWSKIE
AZOTY®

Nr 43 (162)